



Ks. Mirosław Masztalerek zamiast przed pomnikiem woli wspominać Jana Pawła II... na motocyklu [WYWIAD]

data aktualizacji: 2019.04.21



Pomnik? Raczej nie, lepsze są żywe pamiątki, pokazywanie, jak można dobrem inwestować w człowieka. Tak można skuteczniej przypominać nauczanie św. Jana Pawła II, którego my, Polacy, kochaliśmy, ale nie zawsze słuchaliśmy - uważa proboszcz parafii pw. Zesłania Ducha Świętego w Ząbrowie pod Hawą, ksiądz Mirosław Masztalerek. Jego żywa pamiątka to tradycja organizacji wczesną wiosną, u progu nowego sezonu, papieskiego zlotu motocyklowego.

Marta Chwałek: W tym roku papieski zlot motocyklowy odbędzie się już po raz szósty. Jak to się właściwie zaczęło?

Ks. Mirosław Masztalerek: Tyle lat, taki pontyfikat, a nie ma tutaj jeszcze żadnej pamiątki Jana Pawła II. Żadnej tablicy, żadnego akcentu w kościołach - pomyślałem, gdy przyszedłem do parafii w Ząbrowie. Postanowiliśmy to zmienić. W roku 2011, w roku beatyfikacji Jana Pawła II, powiesiliśmy i poświęciliśmy jedną tablicę w Ząbrowie, w głównym kościele naszej parafii. Po trzech latach pojawiła się kolejna pamiątka pontyfikatu w prezbiterium. Ale zaświtał też zupełnie inny pomysł - by chęć upamiętnienia pontyfikatu Papieża Polaka połączyć z pasją motocyklową, która mnie

akurat "trzyma" już od dobrych 40 lat. Od tego się to zaczęło. Po raz pierwszy zlot, który nazwaliśmy papieskim, odbył się w 2014 roku, dokładnie 27 kwietnia, a zatem w dzień kanonizacji Karola Wojtyły. To nasz ukłon i podziękowanie św. Janowi Pawłowi II. W ten sposób przypominamy też Jego nauczanie, religijne i społeczne. Najważniejszy jest dla nas duchowy, sakralny wymiar tego zlotu. Wydarzeń motocyklowych jest dzisiaj bardzo wiele, głównie są to wydarzenia świeckie. W tym biorą udział ci, dla których modlitwa, Msza Święta, wiara nie są sprawami obojętnymi, chociaż nie chodzi oczywiście o żadne segregowanie ludzi.

Czy przez te lata format zlotu ulegał znaczącym zmianom?

Od zawsze był to zlot papieski. Nawiązanie do pontyfikatu Papieża Polaka jest zawsze ważną częścią głoszonego w tym dniu kazania. Kolejnym istotnym elementem jest połączenie zlotu z wydarzeniem o charakterze charytatywnym, zbiórką środków na rzecz osób potrzebujących. W tym roku włączymy się w organizowaną w Ząbrowie akcję pomocy na rzecz naszych parafian Dariusza i Marcina. Obaj potrzebują wsparcia w zebraniu środków na kosztowną rehabilitację.

Dla mnie od zawsze kluczowe jest także, by każdy z uczestników zlotu był bezpieczny. Na motocyklach czujemy się wolni, jest to pasja, która daje poczucie wolności. Jednocześnie - jak nauczał św. Jan Paweł II - wolność powinna iść w parze z odpowiedzialnością. Na drodze to także odpowiedzialność za drugiego człowieka, za innych uczestników ruchu. Nie chcielibyśmy być postrzegani przez pryzmat tych motocyklistów, którzy nie zawsze przynoszą temu środowisku chlubę, jeżdżąc zbyt szybko, niebezpiecznie. Myślę, że są to wyjątki, bo my podczas zlotów zawsze spotykamy się z wieloma gestami życzliwości, może także dzięki temu, że motocykle skracają dystans. Tu nie liczy się profesja, codzienne zajęcie, jesteśmy po prostu kolegami, przyjaciółmi dzielącymi tę samą pasję. Warto też zauważyć, że coraz częściej motocyklową pasją zarażają się kobiety i mam tu na myśli, że prowadzą jednoślady, a nie tylko są pasażerkami.

Czy pomimo dbałości o kwestie bezpieczeństwa kiedykolwiek przydarzył się księdzu wypadek, kolizja?

W naszym motocyklowym slangu mówimy "zaliczyć glebę". Chodzi oczywiście o upadek. Przez 40 lat przydarzyło mi się to trzy razy. Miałem bardzo dużo szczęścia, chyba czuwał nade mną anioł stróż. Jeżdżąc motocyklem, trzeba mieć oczy dookoła głowy. W samochodzie coś jeszcze człowieka chroni, tutaj nie, uderza się ciałem i może to być ostatnia jazda. Są takie sytuacje, które pamiętam, które mam przed oczyma, które są dla mnie przestrogą i materiałem do wyciągania wniosków. Sam prowadziłem pogrzeby motocyklistów, żegnałem ich, towarzysząc w ostatniej drodze. Mając te czasem tragiczne zdarzenia w pamięci, zawsze liczymy na wielką odpowiedzialność uczestników zlotu. Dotychczas przebiegały one bezpiecznie, co oczywiście mamy nadzieję kontynuować. Wystarczy tylko i aż przestrzegać przepisów ruchu drogowego. Tylko jeśli jest bezpiecznie, możemy dzielić radość ze wspólnego otwierania kolejnego sezonu motocyklowego w koleżeńskiej, przyjacielskiej atmosferze.

Ilu motocyklistów zwykle uczestniczy w papieskich zlotach?

W ostatnich latach mogliśmy liczyć na 130-140 maszyn. Cieszy tendencja wzrostowa, choć trzeba przyznać, że im więcej motocykli, tym większe jest to wyzwanie pod względem logistycznym, a najważniejsze jest przecież bezpieczeństwo i jeszcze raz bezpieczeństwo... Co do samej parady, to zwykle staramy się, by jej trasa mierzyła nie więcej niż 50 km. Trzeba pamiętać o tym, że wydarzenie odbywa się w kwietniu, a aura wczesną wiosną potrafi płać różne figle. Motocykliści czasem dojeżdżają do nas z Nowego Miasta Lubawskiego, Brodnicy, czy Kwidzyna; nie chcemy, by przemarzli. Chodzi też o to, by po pokonaniu trasy był jeszcze czas na zwiedzanie i chwilę rozmowy przy herbacie, a później moment odpoczynku przed powrotem. I tak - odwiedziliśmy już m.in. Kwidzyn, Nowe Miasto Lubawskie, Iławę, czy Mortęgi.

Złot ma przede wszystkim upamiętniać postać i nauczanie Papieża Polaka. Jakie według księdza jest najistotniejsze przesłanie pontyfikatu Jana Pawła II?

2 kwietnia minęła już 14. rocznica odejścia do domu Ojca św. Jana Pawła II. Dla mnie osobiście postać Karola Wojtyły była zawsze ze wszech miar bliska. W Seminarium Duchownym nauczaniu Jana Pawła II poświęciłem swoją pracę magisterską. Dotyczyła nauki dogmatycznej, a dokładnie pneumatologii, czyli nauki o Duchu Świętym. Miałem okazję przekonać się o tym, że Jan Paweł II był prawdziwym tytanem pracy. Byłem dla Niego pełen podziwu. Pisząc pracę, zbierałem materiały przez co najmniej cztery lata. Przez ten czas, a mowa tylko o teologii dogmatycznej i tylko o wąskiej pneumatologii, ledwo nadszedłem czytać to, co On opracował, opublikował w katechezach środowych, adhortacjach, encyklikach, w bardzo szeroko pojętym nauczaniu. Byłem pełen podziwu dla Jego intelektu. Był to ktoś, kto przekracza nasze pojmowanie.

Papieżowi nastawiono pomników. Dobrze, że na niektórych napisano, komu są dedykowane, bo są, nie ma co ukrywać, nieudane. Nam bardziej odpowiada inne podejście, sama idea. Na przykład rok temu oddawaliśmy krew dla osób potrzebujących, podzieliliśmy się czymś, co jest najistotniejsze, co daje życie.

Słyszysz się czasem i jest w tym trochę prawdy, że my, Polacy, oklaskiwaliśmy Jana Pawła II, ale nie chcieliśmy Go słuchać. Nie chcę popadać w pesymizm, ale z tego nauczania nie zawsze wiele pozostało. Dlatego zależy mi na tym, co podkreślał Jan Paweł II, by inwestować dobrem w człowieka, a niekoniecznie stawiać kolejne pomniki. Wydaje się, że sam Jan Paweł II nie byłby zachwycony, że wystawiono mu aż tyle monumentów.

A jaką lekturę poleciliby ksiądz osobie, która chciałaby zgłębić dorobek papieża? Chodzi mi o osobę świecką, nie o teologa.

Jan Paweł II kochał poezję, kochał język polski. Jego nauczanie, katechezy, homilie to była prawdziwa uczta dla ucha. Podkreślał piękno języka polskiego, piękno naszej kultury, zawsze mocno podkreślał, że jest Polakiem i jest z tego dumny. Zatem polecam sięgnięcie do jego poezji, wierszy. W sposób szczególny utkwiała mi w pamięci także sztuka teatralna "Przed sklepem jubilera". Polecam jej lekturę zwłaszcza małżeństwom, zwłaszcza rodzinom.

Sam Jan Paweł II zawsze, gdy wspominał swoje czasy młodości, okupację, pobyt w seminarium, bardzo mocno podkreślał, że najbardziej wdzięczny był za dar kapłaństwa. Nie za to, że został kardynałem, później papieżem. Najbardziej dziękował Bogu na dar

kapłaństwa.

Wróćmy do bardziej przyziemnego tematu. Pasja motocyklowa: jak u księdza wyglądały jej początki?

Ta pasja "trzyma" całe życie. U mnie zaczęło się chyba dość klasycznie: od podbierania motocykli tacie, wujkom. Dwubiegowy motorower Komar 3 - to był mój pierwszy własny jednoślad. W tamtym czasie wydawało mi się, że był to naprawdę poważny sprzęt. Bardzo dobrze wspominam też Jawę 350, którą też kupili mi rodzice. Do dzisiaj pamiętam jej cenę, a mowa o 1984 roku! Miałem frajdę, gdy później mogłem tę Jawę podarować kolejnemu użytkownikowi z tym tylko zastrzeżeniem, by jeździł tak bezpiecznie, abym go nie miał na sumieniu. Owszem, miałem małą przerwę, 3-4 letnią. Byłem wtedy na mojej pierwszej placówce w Kwietniewie Świętym Gaju. Było wtedy mnóstwo prac remontowych i brakowało czasu na jazdę. Później do pasji udało się wrócić. To przede wszystkim radość czerpana z jazdy, ale też z poznawania ludzi, nawiązywania przyjaźni. W grupie przyjaciół staramy się zwiedzać nasz piękny kraj na dwóch kółkach. Na przykład w zeszłym roku udało się zorganizować przejazd pasem nadmorskim do Świnoujścia, Szczecina. W tym roku myślimy o Opolszczyźnie. Wspaniałe są też Podlasie, Bieszczady, Dolny Śląsk. Naprawdę mamy co w naszym kraju oglądać i podziwiać.

Motocykle nazywa się często "dwoma kółkami". Wiem, że ksiądz jeździ też na tych wolniejszych "dwóch kółkach", czyli na rowerze. Udało się nawet dotrzeć do Częstochowy, prawda?

Tak, a w tym roku, jak Bóg da, będziemy wraz z naszymi parafianami jechać rowerami do Częstochowy już po raz szósty. Zwykle w pielgrzymce rowerowej naszej diecezji elbląskiej bierze udział 130-140 osób. Nad całością czuwa ksiądz Krzysztof, proboszcz parafii w Ryjewie, my zaś pomagamy. To inna forma pielgrzymowania. Kiedyś, jeszcze jako wikariusz, przez trzy lata prowadziłem na Jasną Górę pielgrzymkę pieszą, grupę Pomezania Kwidzyn. Później przesiadłem się na rower. Jako ciekawostkę powiem, że od bramy tutejszej parafii do pomnika ks. Jerzego Popiełuszki, tą trasą, którą jedziemy, są dokładnie 444 km. Gdy po raz kolejny udaje się dojechać i przede wszystkim przeżyć tę pielgrzymkę od strony duchowej, to frajda jest ogromna. Nie jedziemy dla wyniku, ale nie ukrywam, że trzeba mieć kondycję, by dojechać na Jasną Górę rowerem, bo trasa weryfikuje każdą słabość. Czekamy na kolejną rowerową pielgrzymkę, znów pojedziemy pod hasłem "Na rowerze też wierzę".

Na koniec podsumujmy informacje dotyczące tegorocznego papieskiego zlotu motocyklowego.

Zapraszamy motocyklistów w pierwszą sobotę po Wielkiej Nocy, 27 kwietnia, na godzinę 12:00 do naszego kościoła filialnego w Gałdowie, który jest pod wezwaniem św. Wojciecha - jednego z głównych patronów naszej ojczyzny i głównego patrona naszej diecezji i parafii.

Planujemy zatrzymać się na trochę zwiedzania w Dzierzgoniu, a najważniejszym naszym celem będą główne uroczystości ku czci świętego Wojciecha w Świętym Gaju, najbardziej

prawdopodobnym miejscu jego męczeńskiej śmierci.

Zlot odbędzie się w 5. rocznicę kanonizacji śp. Jana Pawła II, będzie połączony z odpustem ku czci św. Wojciecha. Obaj przecież, choć w bardzo różnych czasach, byli misjonarzami, mają ze sobą coś wspólnego.

Będzie to też bardzo blisko 23 kwietnia, czyli dnia, gdy w kościele wspominamy św. Jerzego i św. Wojciecha. A zatem: 27 kwietnia. Uważam, że jest to dobra data.

Mamy nadzieję na ładną aurę. Nie zabraknie czasu, by coś zjeść, porozmawiać, wspólnie poprzybywać.

Dziękuję za rozmowę.

Ja również.

W tym roku papieski zlot motocyklowy odbędzie się już po raz szósty. Ks. Mirosław Masztalerek zaprasza motocyklistów 27 kwietnia. Wyjazd z kościoła w Gałdowie.

Zdjęcia: Info Ława.



Tutaj zlot w roku 2016.

Fot. Archiwum własne.



Źródło:

<https://www.infolawa.pl/aktualnosci/item/57470-ks-miroslaw-masztalerek-zamiast-przed-pomnikiem-woli-wspominac-jana-pawla-ii-na-motocyklu-wywiad>